№ 84. Wtorek 30 Pa[...] Rok I.

KURJER [...]

Pismo społeczne, politycz[...]

Wychodzi we wtor[...]

WARUNKI PRZEDPŁATY.

W Radomiu: rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, kwartalnie rb. 1, miesięcznie k. 35.

Z przesyłką pocztową: rocznie rb. 5 k. 20, półrocznie rb. 2 k. 60, kwartalnie rb. 1 k. 30.

Za granicą: rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.

Numer pojedyńczy kop. 5.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje Administracja „Kurjera“

Drobne rękopisy nie zwracają się.

Adres Redakcji i Administracji

Radom, ulica Lubelska Nr 28.

Redakcja otwarta codziennie za wyjątkiem dni świątecznych od 4—7 po południu.

Administracja otwarta codziennie za wyjątkiem dni świątecznych od 10—2 i od 4—7 po południu.

Przedpłatę przyjmują również księgarnie oraz agientury w miastach i miasteczkach.

Zmiana adresu pocztowego k. 20.

OGŁOSZENIA.

Na I stronie za wiersz garmontowy lub jego miejsce kop. 30.

Nekrologi za wiersz kop. 15.

Reklamy, nadesłane po tekscie za wiersz petitowy lub jego miejsce kop. 20.

Ogłoszenia zwyczajne pierwszy raz kop. 10, następne po kop. 5 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Ogłoszenia drobne po k. 2 za wyraz.

Ogłoszenia do Kur. Rad. przyjmują w Warszawie następujące biura: W. Metzla—Krak. Przedm. 47, Torzewskiego—Złota 8 i „Prasa“—Nowy Świat 36.

OD REDAKCJI.

Z powodu święta przypadającego we Czwartek, następny numer „Kurjera Radomskiego“ wyjdzie w Sobotę w zwiększonej objętości.

KALENDARZYK
Uniwersytetu Ludowego.

Środa 24|X przedstawienie amatorskie sekcji artystycznej Uniw. Ludowego na rzecz tegoż—po cenach znacznie zniżonych—początek o 7½ wiecz. Odegrana będzie komedja w 4 aktach Z. Przybylskiego „Wicek i Wacek“.

Czwartek 1|XI posiedzenie komitetu naukowego 7 w.; posiedzenie sekcji biblotecznej 7 w.

Piątek 2|XI wykład chemji w resursie 7 w., po wykładzie posiedzenie Zarządu.

Sobota 3|XI Odczyt: „Prawa człowieka i obywatela“ wypowie p. Aleksander Świętochowski. Szczegóły w afiszach.

Biuro Uniwersytetu Ludowego Ziemi Radomskiej (plac Soborny dom Staniszewskiego) otwarte codziennie prócz niedziel i świąt od 10 do 2 i od 5 do 8 wieczorem.

„30 października“.

Przed rokiem data powyższa znamionowała wypadek pierwszorzędnego dziejowego znaczenia. W tym to dniu ogłoszoną została konstytucja w państwie rosyjskim, konstytucja o wiele liberalniejsza od pruskiej i austryjackiej. Zapewniono w niej wszelkie swobody obywatelskie, jakoto: wolność sumienia, słowa, zebrań, związków oraz przyrzekano powszechne prawo wyborcze. Na obszernym terytorjum państwa zapanowała radość. Tak długo oczekiwany dzień wolności nadszedł nareszcie. *I słowo stało się ciałem.* Narody zamieszkujące państwo odetchnęły pełną piersią i poczęły korzystać ze swych praw obywatelskich. Urządzano pochody, manifestacje, wiece, zebrania; prasa, wyzwolona z pęt cenzuralnych, poczęła przemawiać głośno i otwarcie. Zdawało się, że życie popłynie szerokim korytem prawdziwej wolności i że żadne tamy nie powstrzymają jego biegu ku wrotom ogólnej szczęśliwości.

Któż nie pamięta wspaniałych pochodów „narodowych“ i robotniczych? Czyjeż serce nie drgnęło żywiej na widok tej niekłamanej radości, jaka malowała się na wszystkich twarzach? Kto się nie czuł człowiekiem w całym tego słowa znaczeniu? Kto w owej chwili nie był wolnym obywatelem? Przywódcy skrajnych partji mówili głośno, że jeśli rząd wejdzie w istocie na drogę konstytucyjną, to oni porzucą bomby i rewolwery, zaniechają walki zbrojnej i wezmą się do pracy organizacyjnej wśród ludu roboczego. Była to chwila nietylko podniosła lecz i brzemienna w pierwiastki twórcze dla przyszłości. Lud, który swą postawą wywalczył przyrzeczenia wolności, chciał od chwili ogłoszenia konstytucji zabrać się do budownictwa społecznego—przekształcenia drogą ewolucji istniejącego układu społecznego. Wszyscy na widnokręgu widzieli jutrzenkę powszechnej szczęśliwości. Takie i tyle nadziei pokładano w dniu „30 października 1905 roku“!

Lecz cóż mamy dzisiaj w rocznicę ogłoszenia konstytucji?

Rewizje, areszty, zesłania, ekspedycje karne, stany wojenne, sądy polowe, kaźnie, rabunki, gwałty, mordy, prześladowanie prasy i redaktorów, samowolę, rozdrobnioną na cząsteczki, z których każda działa na własną rękę, aż musi być hamowaną przez władzę centralną. Przygnębienie dzisiaj jest stokroć większe, aniżeli w czasach przedkonstytucyjnych. Niejeden filister marzy o tym, by wrócił stan z przed dwóch lat lub jeszcze dawniejszych.

Praca twórcza w zarodku; panuje niewiara w lepszą przyszłość, niepewność dzisiejszego dnia, nieustanna trwoga i bezradność wśród większości naszego społeczeństwa. I oto chwilowy wolny obywatel „30 października“ stał się ponownie bezprawnym niewolnikiem.

Lecz pomimo to raz ogłoszona konstytucja nie może już być cofniętą. Wszystkie gwarancje wolności muszą być urzeczywistnione. Duchowy nastrój mas nie pozwala już dzisiaj na powrót do niewoli. Wprawdzie samowola i gwałty wywierają przygnębiający wpływ na większość społeczeństwa, lecz jednocześnie podniecają energję świadomej swych celów mniejszości, która jutro stać się może groźną większością.

Nie należy o tym zapominać. Jakkolwiek przeto *dzisiejsza nasza konstytucja* jest zbiorem zakazów, summą pogwałceń praw jednostek i ogółu, obywateli państwa i poszczególnych narodów, tym niemniej zawiera ona w sobie skrystalizowaną wolę mas, która może w każdej chwili się ujawnić w postaci bezwzględnego postulatu.

Takich momentów dziejowych, jak moment ogłoszenia konstytucji, nie można wymazać ani z historji, ani z pamięci współczesnych; niepodobna im wydrzeć z duszy namiętnego pragnienia wcielenia w życie wywalczonych obietnic.

Ze Szkoły Handlowej.

W tych dniach Dyrektor Szkoły Handlowej Radomskiej rozesłał do rodziców uczniów uczęszczających do szkoły zaproszenia na zebranie, w celu wzajemnego porozumienia się w różnych kwestjach tyczących się uczniów, jakoteż w celu wyboru z pośród siebie delegatów od rodziców uczniów odpowiednich klas, którzyby w imieniu rodziców brali udział w naradach dotyczących spraw naukowo—wychowawczych szkoły handlowej.

Zebrań takich odbyło się dotąd dwa, mianowicie dla klasy II 25|X i III 25 X, na których wybrano delegatów: dla klasy II a p. Prybego, II-b p. Zalcberga u II-c p. Radlińskiego, dla III-a p. Łagowskiego Kazimierza III-b p. Ogórkowskiego Stanisława i III-c p. Juljana Kasprzykowskiego.

Dyrektor szkoły p. P Jarzyński przedstawił zgromadzonym cel zebrania, jakoteż niektóre kwestje do przedyskutowania, wykazał przedewszystkim wadliwość dawnego systemu kar za przewinienia uczniów, zasadzającego się na t. zw. kozie, proponując używanie wpływu moralnego ze strony władzy szkolnej jakoteż i rodziców, a dopiero w ostateczności usuwanie niepoprawnych jednostek ze szkoły.

Następnie zawiadomił o wprowadzeniu dzienników klasowych, wykazujących co sobotę szczegóły o postępie w naukach i sprawowaniu uczniów, prosząc rodziców o bezwarunkowe ich podpisywanie, a w pewnych sprawach o osobiste porozumiewanie się z władzą szkolną. Następnie prosił o zwracanie bacznej uwagi na zdrowie uczniów, mianowicie o natychmiastowe zawiadamianie o chorobach zaraźliwych w celu niedopuszczenia ich do szkoły.

Dalej poruszył sprawę ubioru uczniów i zawiadomił, że uczniowie dla odróżnienia będą nosili na czapkach specjalne znaki, które nabywać będzie można li tylko w szkole, a to w celu, ażeby nikt nie mógł się podszywać pod miano ucznia szkoły handlowej i na karb jego nie czynił postępków uwłaczających godności ucznia.

Dalej poruszył spóźnianie się uczniów na lekcje, zaznaczając, że o ile uczniowie klas niższych przychodzą do klasy wcześniej,—o tyle wyższych, zwykle się spóźnieją.

Następnie poruszył najżywotniejszą a zarazem najsmutniejszą sprawę wpisów, zaznaczając, że dopóki ta szkoła była rządową—otrzymywała zasiłek z kasy miejskiej 1000 rb. a od obywateli i kupców 1800 rb. Zasiłku tego z kasy miejskiej szkoła dotąd nie otrzymała. Podań o uwolnienie od wpisu wpłynęło 260. Dla uzupełnienia wpisów potrzebną będzie suma około 3250 rb. W tym celu rada pedagogiczna niezależnie od zamiaru urządzenia przedstawienia amatorskiego, które ma się odbyć w niedługim czasie, urządza towarzystwo pomocy dla niezamożnych uczniów, a odpowiednio opracowaną ustawę przesłano do zalegalizowania. Pomoc ta zasadza się na zbieraniu składek w całej guberni w ilości niemniej 3-ch rubli rocznie w ratach chociażby miesięcznych po kop. 25.

Niezależnie od tego p. Dyrektor ma nadzieję uzyskać po nowym roku pewną zapomogę na wpisy od instytucji finansowych w mieście. W końcu ksiądz prefekt podniósł kwestję nabożeństw niedzielnych i proponował, ażeby rodzice zadecydowali, czy wprowadzić kontrolę za pomocą listy, czy też poprzestać na zapewnieniu ucznia, że był w kościele albo sam, albo z rodzicami. Zdania były podzielone i skończyło się na tym, że sprawa ta będzie ostatecznie rozpatrzoną i zadecydowaną przez władzę szkolną. Niezależnie od tego Dyrektor zapytał rodziców, czy życzą sobie postawić jakie wnioski.

Otóż p. Ł. zaproponował utworzenie rodzaju antykwarni, do którejby rodzice po skończeniu roku szkolnego oddawali zużyte podręczniki, które następnego roku możnaby sprzedawać uczniom po cenach zniżonych. Dyrektor odpowiedział, iż miał już to na widoku; sprawa ta może być rozstrzygniętą dopiero po Wielkiej Nocy.

Nareszcie przystąpiono do wyboru delegatów, o czym mowa na początku. Następne posiedzenia dla IV, V, VI i VII klasy oddzielnie odbędą się później, o czym nieomieszkamy zawiadomić naszych czytelników.

K. D.

(*Przyp. red*). Bardzo doniosła i wprost konieczna kwestja łączności domu ze szkołą została tedy w naszej szkole handlowej wcieloną w czyn Musimy tu jednak podnieść sprawę wyróżniania uczni za pomocą specjalnych znaków. Zarządzenie to jest, zdaje się, reminiscencją z dawnych czasów, jest wprowadzeniem policyjnej nad uczniami kontroli. Jeżeli chodzi o uniemożliwienie podszywania się pod miano ucznia, to kto taki zamiar mieć będzie, zawsze potrafi znaczek taki zdobyć, jeżeli zaś chodzi o wyodrębnienie młodzieży szkolnej od innej, to powinna się ona wyróżniać nie znaczkami, a zachowaniem się i grzecznością.

Druga sprawa, która została, zdaniem naszym, zupełnie niestosownie na zebraniu postawiona jest kwestja przymusowego chodzenia do kościoła. Wszelki przymus w rzeczach moralnych, a tymbardziej religijnych musi być raz na zawsze wykluczonym. Raz dlatego, że chybia celu, powtóre, że wywołuje wprost żywiołową reakcję, po trzecie—uczy podstępu i kłamstwa, wreszcie co najważniejsze składa świadectwo moralnej bezsiły ze strony pedagogów. Należy w ten sposób usposobić uczni, by akty religijne były wynikiem ich wewnętrznych duchowych potrzeb, wyrazem ich uczuć—to jest pole oddziaływania szkoły i ks. prefekta—inne sposoby, jak pokazała zresztą praktyka w szkołach rosyjskich chybiają celu. Nie wracajmy do raz potępionej przeszłości!

Z Uniwersytetu Ludowego Z. R.

W niedzielę 28 b. m. p. Sokolnicki z Warszawy wygłosił odczyt *Kartka z dziejów Polski w pierwszej połowie XIX-go stulecia.*

Trzy konstytucje miała Polska, konstytucja trzeciego maja, to konstytucja szlachecko-obyczajowa, wysnuta z duszy narodu w ówczesnym pojmowaniu wyrazu, czyli z ducha szlachty. Druga—to konstytucja Księstwa Warszawskiego z 1807 roku, nadana przez Napoleona. Trzecia—Królestwa Polskiego—dar Aleksandra I. Z tego, że konstytucja w ogóle może być „nadaną" wynika, że konstytucja, to wyraz ustosunkowania sił w społeczeństwie, to jedynie znak zewnętrzny gatunku władzy. Wyjaśniwszy łączność sprawy konstytucji w Polsce z interesami państw ościennych, prolegient zaznaczył, że konstytucja polska była kwestją miedzynarodową, że taką ją chcieli mieć i zrobili kierownicy losami Rosji.

Polska dla Rosji, współczesnej była oknem przebitym do Europy zagarnięcie Polski, było dla Rosji koniecznością dziejową, było etapem w dążeniu do zajęcia przodującego stanowiska wśród mocarstw, było utorowaniem drogi do Konstantynopola. Względem Polski w Rosji panowały dwa plany: zagarnięcia jej w całości, lub podziału z innymi mocarstwami. Przeważył plan drugi, gdyż pierwszy pociągał za sobą opór żarłocznych Prus i wdanie się Europy, której spokojowi zagrażałby zbytni wzrost Rosji. Przy podziale zaś, przy zainteresowaniu w nim państw ościennych. Rosja gwarantowała sobie bezkarność ze strony Europy i bezpieczeństwo ze strony podzielonych na trzy części polaków.

Tak się rzecz miała w końcu XVIII stulecia i wedle takiej reguły dokonano podziałów. Tymczasem na zachodzie zerwała się burza Rewolucji Francuskiej, a ożywcze jej działanie odczuć się dało i w Polsce, choć w odmiennej niż na Zachodzie formie. U nas ucieleśnił się ten ruch w pochodzie Napoleona, który wskrzesił uśpione siły polaków, z temi siłami polskiemi musiała się liczyć Rosja i Aleksander w 1815 r.

Rozszerzenie granic i nadanie konstytucji Polsce, to bolączka Rosji; nie mógł się z nią pogodzić zaborczy typ państwa, zresztą wolna Polska—to ciągłe niebezpieczeństwo dla Rosji, by siła ta nie zwróciła się przeciw niej samej; to też postanowiono ściąć drzewo, zanim wyrośnie i zanim konstytucja mogła wejść w życie, zaczyna się jej agonja, i oto zamiast wolnej prasy mamy cenzurę, zamiast kontroli budżetu—½ miljona rocznie na tajną policję, zamiast prawa wolności stowarzyszeń—konieczność tajnych związków, zamiast zorganizowania się stronnictw— więzienia, kaźnię, tortury.

Wskrzeszenie konstytucji nastąpić musi, jako skutek gry sił krajowych, ale niestety wiosny trzeba czekać długo, a zanim słońce wzejdzie „rosa oczy wyje".

Wyroki sądów polowych.

W Warszawie 26|X na mocy wyroku sądu polowego rozstrzelani zostali: Olszewski, Błachowicz i Grzybowski za zamach na strażnika ziemskiego w Rakowie.

W Wilnie dnia 23 października sąd wojenny wileński ogłosił wyrok w sprawie Szymona Szuchotowicza, 18 lat, Judy Osakowskiego, 21 lat i Abrahama Szwarca, 18 lat, na którego zasadzie wszyscy wyżej wymienieni skazani zostali na śmierć przez powieszenie.

W Odesie 25|10 sąd wojenny skazał na powieszenie dziedzicznego obywatela honorowego Kozakiewicza za napady w celu grabieży.

W Taszkencie 25|10 zabójcę Kurycyna, niejakiego Grünberga skazano na powieszenie.

W Rydze 26|10 sąd wojenno-połowy skazał na śmierć 3 przestępców, oskażonych o cały szereg rabunków zbrojnych.

Czwartego oskarżonego uniewinniono.

W Józówce 27 października. Do magazynów Piskunowa wtargnął niejaki Gołowin, uzbrojony w rewolwer, i żądał wydania mu pieniędzy. Sąd wojenno-polowy skazał go na rozstrzelanie. Wyrok został wykonany.

W Rydze 27 października. Na mocy wyroku sądu wojenno-polowego stracono rabusiów. Łusa, Gailita i Oziela.

W Pernowie 27 października. Z wyroku sądu wojenno-polowego rozstrzelano zabójców starszego strażnika Lausa, włościan: Kirnsztajna, Kulwerga Trajłowa.

We wsi Kaleni gub. Lubelskiej d. 26|X rozstrzelano Dhawdzika i Rywkę, oskarżonych o zabójstwo kolonisty w Jastkowie.

Z Cesarstwa.

O śmiałym rabunku w Petersburgu donosi „Kurjer Polski": W sobotę około godz. 11 i pół rano na rogu kanału Jekateryńskiego i piereułka Fonarnego w karetę, w której pod strażą 6-iu konnych żandarmów, trzej urzędnicy komory celnej portowej wieźli z komory do kasy gubernialnej około 600 000 rubli, rzucono trzy bomby, z których dwie wybuchły. Jeden z koni padł kareta się zatrzymała.

Natychmiast po wybuchu i konwój i karetę poczęli ostrzeliwać z rewolwerów napastnicy, których było kilkunastu, jak stwierdzono 12—15. Żandarmi, pomimo, że zabito pod nimi pięć koni. odpowiedzieli strzałami do napastników.

Bezpośrednio po wybuchu, napastnicy porwali z karety trzy torby, w których znajdowały się pieniądze. Z dwiema torbami, zawierającemi około 362,000 rubli papierami procentowemi i 4,000 złotem, złoczyńcom udało się umknąć. Z trzecią torbą w której znajdowało się około 215,000 papierami procentowemi i kuponami, uciekającego w mundurze studenckim złoczyńcę spostrzeżono na Fonarnym pereułku

Podczas pogoni napadający rzucił bombę, która wybuchła, raniąc go. Raniony napastnik, widząc, że policja go dogania, rzucił worek z pieniędzmi obok restauracji Kina, gdzie zaraz potem go ujęto.

Wybuchem i od strzałów zabito dwóch napastników, ciężko zraniono kobietę, i widocznie lekko trzech żandarmów: dwóch odłamkami bomby i jednego kulą w rękę, rachmistrza komory Popow, nieznajomego Francuza i stróża.

Oprócz aresztowanego na ul.Fonarnej napastnika w mundurze studenta, ujęto i aresztowano jeszcze czterech.

Porzucony przez napastników worek z papierami procentowemi i kuponami znaleziouo i doręczono władzom właściwym.

W pobliżu miejsca wybuchu znaleziono jeszcze jedną bombę, która nie wybuchła.

Wdrożono średztwo.

* * *

Korespondent paryski „Kölnische Ztng." donosi, że hr. Witte dokładał wszelkich starań, zwłaszcza u Rothschildów, aby uzyskać pieniądze dla Rosji. Usiłowania Wittego wszakże spełzły na niczem.

* * *

„Sowrem. Żyźń" notuje pogłoskę, że w tych dniach w rozmowie z pewnym działaczem społecznym Stołypin miał oświadczyć, iż obecna trwożna sytuacja w Rosji nie powstrzyma go od wykonania danej obietnicy co do przeprowadzenia reform i że szereg przyszłych komunikatów rządowych i reform dowiedzie Rosji, że jest on panem danego słowa.

* * *

Członkowie rady miejskiej w Tule—jak donoszą dzienniki petersburskie—na zebraniu poufnym postanowili wnieść na posiedzeniu rady miejskiej wniosek... w sprawie wprowadzenia sądów wojennych polowych w Tule. Są szanse, że wniosek ten zdobędzie większość na ogólnym zebraniu rady.

* * *

Jak donoszą dzienniki petersburskie, departament policji rozesłał do gubernatorów okólnik, w którym poleca im wydawać pozwolenia na posiadanie broni zarówno osobom prywatnym--obywatelom ziemskim, kupcom i t. p., jako też różnym instytucjom, jak np bankom, towarzystwom akcyjnym i t. p., przyczym przed wydaniem pozwolenia należy zasięgnąć informacji o prawomyślności osób, starających się o uzyskanie pozwolenia na broń.

* * *

Ponieważ byli posłowie do Dumy, którzy podpisali odezwę wyborską, odmówili sędziemu śledczemu wszelkich zeznań, dotyczących okoliczności, towarzyszących ułożeniu i podpisaniu odezwy, przeto postanowiono zbadać świadków. W charakterze świadków będą wezwani posłowie do Dumy, którzy byli obecni przy układaniu odezwy, ale odmówili jej podpisania. („Riecz").

* * *

Gazeta „Gołos Prawdy" dowiaduje się, że prezes rady ministrów Stołypin, w najbliższej przyszłości oddaje tekę ministra spraw wewnętrznych swemu towarzyszowi, szambelanowi Hurce i pozostaje tylko prezesem-ministrem. Prócz tego, podobno, rzeczą postanowioną jest ustąpienie senatora Kaufmana i mianowanie na jego miejsce ministrem oświaty obecnego nadprokuratora synodu, Izwolskiego. Na to ostatnie stanowisko powołany ma być ochmistrz Dworu, Rogowicz.

* * *

Nieprawdopodobna wiadomość o odnalezieniu Bielencewa sprawdza się: w rzeczy samej poznano go w moskiewskim więzieniu pod nazwiskiem aresztanta Prokofjewa, którego miano w tych dniach uwolnić dla braku dowodów jego winy.

O ograbieniu banku Bielencew nie chce nic mówić. Będzie on sądzony przez sąd okręgowy lub izbę sądową, gdyż został przez władze szwajcarskie wydany, jako przestępca kryminalny—sąd polowy grozić mu nie może.

* * *

Według doniesień wydziału skarbowej sprzedaży trunków—w miesiącu sierpniu sprzedano wódki 40 proc. 5,994,219 wiader: od początku roku sprzedano 53,213,700 wiader więcej niż w tym samym czasie r. z. o 7,099,148 wiader.

* * *

„Strana" dowiaduje się, że pod wrażeniem uchwały, zapadłej na zjeździe grupy centrum Rady państwa, która oświadczyła się przeciwko wszelkim zmianom w prawie wyborczym do czasu zwołania Dumy, w sferach rządowych postanowiono zaniechać zamierzonych zmian. Krążą pogłoski, że okoliczność ta mocno zachwiała stanowisko Stołypina, który wspólnie z towarzyszem swym Krzyżanowskim gorąco nalegał i w sferach wpływowych propagował projekt zmiany prawa wyborczego.

Teraz, kiedy nadzieje pokładane w Radzie państwa, w której spodziewano się znaleźć sprzymierzeńca w sprawie zmiany ordynacji wyborczej, nie ziściły się i kiedy z drugiej strony, uchwała grupy zadaje poważny cios planom Stołypina—wszystko to, co zrobił rząd dla pozyskania większości w Dumie, jest według zdania jednego z wyższych dygnitarzów państwowych, „rzuconym na wiatr".

Dziś dopiero po raz pierwszy można mówić poważnie o możliwości ustąpienia Stołypina.

Z Kraju.

Ś. p. Spasowicz. W ubiegły piątek zmarł w Warszawie w podeszłym wieku, *Włodzimierz Spasowicz*, wielki prawnik, wielki pracownik na niwie społecznej i wielki gorący patrjota. Nie godzimy się na jego postulaty polityczne należy mu jednak oddać cześć i szacunek, gdyż był to człowiek niepospolitego umysłu; szczerej, głębokiej wiary, że jego droga prowadzi do szczęścia Ojczyzny.

Ś. p. Włodzimierz Spasowicz urodził się w roku 1829 na Litwie, w Rzeczycy, w gub. mińskiej. Po ukończeniu studjów prawnych w uniwersytecie petersburskim, objął w tym samym uniwersytecie katedrę prawa kryminalnego. Wykłady, cieszące się wielkim uznaniem słuchaczów, prowadził do r. 1862, t. j. do chwili, gdy wskutek zaburzeń studenckich podał się do dymisji wraz z Kostomarowem i innymi profesorami. Po opuszczeniu katedry profesorskiej poświęcił się adwokaturze. Dzięki niezmordowanej pracowitości, szerokiej wiedzy, znakomitej wymowie i potężnej logice argumentacji w bardzo krótkim czasie zdobył sobie sławę znakomitego okrońcy.

W r. 1802 osiadł w Warszawie, dokąd go ciągnęło zawsze zamiłowanie środowiska polskiego, jak również stosunki przyjacielskie wśród tutejszych uczonych.

W ostatnich latach mocno na zdrowiu podupadł; nie przeszkadzało mu to jednak pracować ciągle naukowo i zajmować się czynnie sprawami publicznemi.

Wybory. W Łodzi prace przedwyborcze rozpoczęły się dziś o godz. 6 ej wieczorem, pod przewodnictwem prezydenta miasta, odbyło się posiedzenie w sprawie ułożenia list wyborczych, z udziałem zaproszonych obywateli.

Z działalności Związku prawdziwych Rosjan. Warszawski „Związek prawdziwych Rosjan" postanowił

wziąć udział w przyszłej kampanji wyborczej i w tym celu ma utworzyć własne biuro wyborcze. Obecnie zarząd rozważa sprawę przekształcenia Związku na bezpartyjny. Kilku jego członków zaproponowało zrzeczenie się działalności politycznej i skierowanie działalności Związku głównie ku zogniskowaniu życia rosyjskiego.

Porozumienie. W Łodzi doszło do porozumienia między przedstawicielami partji w sprawie walk bratobójczych. Powzięto następującą uchwałę.

1) przyjąć z powrotem do pracy wszystkich endeków usuniętych z fabryk przez stronników przeciwnej partji;

2) sprawy przyjęcia lub usunięcia robotników z danej fabryki, skutkiem należenia do tej lub owej partji, rozstrzyga jedynie fabrykant lub zarząd fabryki;

3) koszt utrzymania rodzin 14 robotników fabryki Kestenberga osadzonych w więzieniu, ponoszą, aż do czasu ich zwolnienia, partje przeciwne przekonaniom uwięzionych i

4) partje podają sobie ręce i dają słowo że zaniechają raz na zawsze walk partyjnych i że zobowiążą swych przedstawicieli do niewygłaszania w fabrykach mów podburzających do podobnych, jak do tych czas, walk.

Na zakończenie uchwalono jeszcze polecić przedstawicielom partji rozwinięcia jaknajenergiczniejszej działalności w kierunku zażegnania wynikających starć w fabrykach. □

Licytacja. Zarząd dróg żelaznych Nadwiślańskich ogłasza że 16 listopada r. b. o godzinie 12 w południe w gmachu tegoż Zarządu w Warszawie przy ul. Długiej № 50 odbędzie się licytacja na dostawę w ciągu 1907 roku słupów telegraficznych i różnego drzewa. □

Przyszłe wybory. Korespondent gazety „Oko" donosi. „Otrzymujemy z Królestwa Polskiego wiadomość, że wszystkie istniejące tam partje postanowiły w zasadzie wziąć udział w kampanji wyborczej do przyszłej Dumy Państwowej. Charakterystycznym przy tym jest fakt, że w obozie socjalistycznym nastąpiło również pod tym względem porozumienie. Polska partja socjalistyczna (P. P. S.), socja-demokracja Polski i Litwy, „Bund" i partja „Proletarjatu" zamierzają walczyć wspólnemi siłami, przyczym, w razie powodzenia, podzielą mandaty według zawczasu opracowanego planu. Projektowane jest, że P. P. S. weźmie 5 okręgów wyborczych, socjal-demokraci—3, „Bund"—dwa i „Proletarjat"—jeden. Cały ten plan, rzecz prosta, musi jeszcze otrzymać sankcję wyższych instytucji partyjnych, samo jednak wskazanie się projektu świadczy o wysokim zainteresowaniu, jakie wzbudzają nadchodzące wybory".

Losy uniwersytetu warszawskiego. A-jencja Rosyjska rozesłała w dniu 27 X depeszę:

„Misterjum oświaty zawiadomiło rektora uniwersytetu warszawskiego, że zgodnie z uchwałą rady ministrów, charakter tego uniwersytetu nie może być zmieniony. Profesorowie powinni postarać się o jaknajprędsze rozpoczęcie wykładów.

Zabicie strażnika przez patrol w Warszawie. Przechodzący ul. Twardą, około godz. 10 w., patrol zatrzymał jakiegoś przechodnia, u którego znaleziono rewolwer browningowy. Zaaresztowany oświadczył, iż jest przebranym po cywilnemu stójkowym i dla stwierdzenia prawdy jego słów zaproponował odprowadzenie go do II cyrkułu. Po drodze na rogu ul. Wielkiej i Hożej jeden z prowadzących zaaresztowanego żołnierzy, podejrzewając go o zamiar ucieczki wystrzelił do niego i zabił na miejscu. W zabitym poznano podobno stójkowego Józefa Mendoka, który na jakiś czas przedtym wyprawiony został na miasto z cyrkułu VI w ubraniu cywilnym.

Sprawa majoratów. W dniu wczorajszym z inicjatywy p. Kazimierza Gautiera z Małeczyc zjechało się w Kielcach 36-ciu dzierżawców dóbr donacyjnych, reprezentujących prawie wszystkie gubernie Królestwa Polskiego. Obrady pod przewodnictwem inicjatora, w celu opracowania odpowiedniego memorjału w sprawie zmiany nowego prawa o majoratach w Królestwie, trwały do późna w nocy. Jednogłośnie uchwalono wysłać memorjały do Petersburga i miejscowych wyższych władz, co też zaraz na zebraniu uskuteczniono, oraz prosić członków Rady Państwa Koła Polskiego, do których wysłano telegram, o poparcie u władz podanej petycji. Z dyskusji wyłoniło się, że przepisy nowe, w razie wprowadzenia ich w życie, zagroziłyby bytowi tysiąca rodzin. Następny zjazd został wyznaczony w Warszawie na 14 listopada r. b., o miejscu zebrania nastąpią oddzielne zawiadomienia. Zjazd zapowiada się bardzo licznie. Jesteśmy przekonani, że sprawa ta niezmiernie doniosła dla całego kraju, znajdzie szerokie poparcie ze strony towarzystw rolniczych i innych instytucji, zajmujących się sprawami rolnemi.

Z ziemi Radomskiej.

Złapanie podpalacza. W majątku Zameczek, pod Przytykiem, kilkakrotnie w ciągu października wybuchły pożary. Utrzymywano, że nieciła je jakaś zbrodnicza ręka.

Istotnie dn. 23 b. m. schwytano dwunastoletnią dziewczynkę, usiłującą podpalić budynek, w którym mieściła się kuchnia.

Była to córka służącej od drobiu, która zeznała, że do podpalenia została namówiona przez dwuch ogrodniczków i jednego parobka.

Ci ostatni podczas śledztwa przyznali się do zbrodniczego czynu, tłómacząc się, że byli przekupieni przez żyda z Przytyka, który za spalenie w krótkim czasie Zameczka obiecał im rb. 300. □

Rewizja i aresztowanie. W tych dniach w Szydłowcu dokonano rewizji w mieszkaniu p. Jagiełły, ojca robotnika zabitego niedawno w lesie Kossowskim, przyczym aresztowano go wraz z synem. ∞

Powitanie naczelnika gub. Gubernator Radomski p. Zasiadko był bardzo mile witany w czasie objazdu gubernji przez ludność miasteczek, przyczym żydzi, mieszkańcy Zawichosta podali J. E adres zakończony słowami proroctwa Izajasza: „I przekują miecze swoje na pługi i sztylety na sierpy i nie podniesie naród na naród miecza i nie będzie więcej wojował." □

Z miasta.

Przedstawienie amatorskie. Wobec ogromnego zainteresowania się przedstawieniem amatorskim, chcąc umożliwić zobaczenie tej sztuki i dać rozrywkę jaknajszerszej publiczności—przedstawienie „Wicka i Wacka" zostanie powtórzone po zniżonej do minimum cenie. △

Zmiany służbowe. Na miejsce zmarłego buchaltera Radomskiej miejskiej kasy, gubernjalnego sekretarza Dąbkowskiego, został mianowany kancelista Radomskiego magistratu p. Laskowski.

Prezes majątków Państwowych Radomskiej, Kieleckiej, Lubelskiej i Siedleckiej guberni wykreślił ze spisu urzędników p. o. referenta Adama Kabulukiewicza. □

Ogłoszenie. Radomski oddział Banku Państwowego ogłasza, że we wszystkich miastach, gdzie nie ma instytucji Banku Państwowego wolno przyjmować kasom na schowanie 5% świadectwa Banku Włościańskiego. □

Zawiadomienie. Radomski Gubernator wydał rozporządzenie odpowiednim instytucjom o sformowanie list osób mających prawo być uczestnikami w wyborach do Dumy Państwowej. □

Pobicie. Dnia 28 b. m. przed wieczorem dzierżawca rogatki na Nowym Świecie zatrzymał przejeżdżającego chłopa, by ten zapłacił rogatkowe, za co został uderzony przez tegoż chłopa batem.

Na krzyk jaki powstał nadbiegli żołnierze w pobliżu będący i wespół z chłopem pobili dzierżawcę rogatki, który śmiał się upominać o swoją należność. □

Pobór wojskowy. Przezydujący w Radomskiej Powiatowej Poborowej Komisji, podaje do powszechnej wiadomości mieszkańcom powiatu Radomskiego i miasta Radomia co następuje:

Przy zbliżającym się dniu poboru zwracają się do mnie niektóre osoby zprośbami o zwrócenie uwagi na krytyczne położenie rodzin popisowych lub ich samych i proszą o przyznanie im różnych ulg. Skutkiem tego mam sobie za obowiązek podać do wiadomości, że tego rodzaju prośby są zupełnie zbyteczne, ponieważ komisja poborowa umyślnie nikogo niekrępuje i niema do tego powodu, wszystko zaś możebne w granicach prawa jednakowo dla wszystkich będzie zrobione bez wszelkich oddzielnych próśb.

Jeżeli zaś kto ma uzasadnione żądanie lub prośbę na skutek których może im byó zrobione prawne zadośćuczynienie, to takowe należy podawać ogólnemu zebraniu komisji poborowej od dnia 15/29 października r. b. gdzie wszystkim interesantom należy się zwrócić osobiście, nieupoważniając pośredników którzy obowiązują się wyjednać przychylną decyzją, albowiem oni i pośredniczący nie będą wysłuchani i w żadnym razie nie mogą wpłynąć na bieg sprawy, dane im zaś za to wynagrodzenie przepada bez żadnego dla interesanta rezultatu.

Z resursy. W niedzielę odbyło się zebranie członków resursy w celu ostatecznego odczytania i zaakceptowania zmienionej ustawy. Według nowej ustawy, podanej do zalegalizowania językowi polskiemu powrócone będzie należne miejsce, cała wewnętrzna gospodarka resursy będzie prowadzoną po polsku. Resursa nosić będzie nazwę—„resursy miasta Radomia".

W celu zachęcenia byłych członków resursy do ponownego zapisywania się, zebranie postanowiło, że byli członkowie, bez względu na to jak dawno się wykreślili mogą się zapisywać bez uiszczania wpisowego i przed pierwszym ogólnym zebraniem stają się członkami bez balotowania oraz mieć będą prawo głosu już na pierwszym ogólnym zebraniu.

Z. U. L. Z. R. Pragnąc być w ciągłym kontakcie ze swemi członkami, pragnąc być wyrazicielami ich dążeń i wykonawcami ich pragnień, Zarząd Uniwersytetu Ludowego prosi za naszym pośrednictwem o wszelkie uwagi członków Uniwersytetu, tyczące się wykładów zarówno systematycznych, jak niedzielnych, zarówno co do treści jak i technicznego wykonania. Wszelkie głosy czy to życzeń czy krytyki będą mile widziane i w miarę możności uwzględniane. Zasadą Un. Lud. jest „sami sobie" pożądanemi więc są wszelkie wskazówki członków. Komunikować je można pocztą lub bezpośrednio w biurze Zarządu w godzinach biurowych △

Kucharka złodziejką. Państwo P. zgodzili kucharkę, która pobywszy bardzo krótko, podziękowała za służbę i zgodziła się do innych państwa w tymże domu. Po odejściu kucharki pani P. zauważyła brak 2 pierścionków złotych wartości 200 rb. Pani P. dowiedziawszy się wypadkowo o miejscu jej służby i podejrzewając ją o kradzież pierścionków, dała znać do policji, która zarządziła rewizję i pierścionki znalazła w jej kuferku. Naturalnie kucharkę zaaresztowano a pierścionki zwrócono prawej właścicielce. ∞

Odczyty. Na Sobotę i Niedzielę w tym tygodniu Un. Lud. Z. R. zapowiada odczyty Aleksandra Świętochowskiego „o prawach człowieka" i „o prawach mniejszości". △

Kozacy. Pisaliśmy już o grubijańskim wymyślaniu patroli żołnierskich, stojących po mieście, szczególniej około cerkwi, dziś musimy zaznaczyć, że kozacy którzy od pewnego czasu przestali używać nahajek, wczoraj z wieczora katowali na rogu Lubelskiej i placu Sobornego, dziś zaś podczas nabożeństwa w cerkwi nie szczędzili znów nahajek spokojnie przechodzącym ludziom. △

Z teatru. W Niedzielę po cenach zniżonych odegrana została głośna sztuka I. J. Kraszewskiego ze śpiewami i tańcami „Chata za Wsią". Role tytułowe odegrali bardzo starannie pp. Orlik (Tumry) i p. Mery (Aza), bardzo dobrym Jankiem był p. Jerzyński Motruną p. Mirska, Lepinkiem p. Halicki i Jagą p. Weje. Z mniejszych ról wymienić należy pp. Zarembę Ludkiewicza, Kiedrzyńskiego, Żylińskiego i Gierasińskiego.

Wieczorowe przedstawienie „Sposób na mężów" operetka Marsa i Hennequina pod względem wystawy i gry nie pozostawiało nic do życzenia, wymienić tu należy p. Zarembę, Cornobisa, Kiedrzyńskiego, Jerzyńskiego jak również pp. Felińską, Zarembską, Mirską i Michalską.

Tańce z gracją i finezją wykonali p. Koszutski i pp. Romankiewicz i Zgliczyńska.

Orkiestra i chóry pod batutą p. I. Lasockiego sprawowały się dobrze.

Repertuar teatralny. We wtorek głośna operetka Zichrera „*Wesoła Para*"

W czwartek „Ogniem i mieczem" sztuka przerobiona z powieści H. Sienkiewicza przez B. Filipowicza.

W najbliższej przyszłości wystawioną zostanie głośna sztuka Engla „*W przystani*", grana obecnie na scenie Warszawskiej.

Uwolnieni z więzienia. W dniu wczorajszym i dzisiejszym wypuszczeni z tutejszego więzienia: p. Dekucińska, paniH orn, oraz panowie: Krzepisz, Kieras, Opara, Wojciechowski, Galiński, Abramowicz, Przytocki, Skrzyński z Radomia, oraz p. Winiarski z Wierzbnika i p. Stempniewski, Ząbecki Cichosz i Chodnikiewicz z Iłży. △

Teatr polski.

Na samo dno nędzy materjalnej i moralnej wielkomiejskiej ludności w Rosji sprowadza nas Gorkij w swym utworze "Na dnie".

Niepodobna opowiedzieć fabuły sztuki, gdyż ta gra najzupełniej podrzędną rolę. „Na dnie" to szereg scen rodzajowych, z których każda odsłania przepaść brudu moralnego i materjalnego tych ludzi, których w jednej izbie piwnicznej łączy wspólna nędza.

Jest tu i podupadły aktor, który stracił pamięć, bo ma „organizm zatruty alkoholem", jest i wykształcony według mody wielkoświatowej baron, który nawet w takiej norze nie zapomina o karetach z herbami, w których jeździł jego dziadek, jest i dziewczyna uliczna, która płacze nad romansami francuskiemi i ordynarnie wymyśla otaczającym, są i ci co nawet tych ludzi wyzyskać potrafią, ciągnąc soki z ich upadku, są rzemieślnicy, co chcą pracować i pracy nie mają, są złodzieje, którzy kradną, bo nic innego robić nie mnieją.

Autor w luźnych mistrzowskich scenach pokazał nam, jak ci ludzie żyją, jak się bawią, kochają i umierają; każda osoba—to typ, każda scena—to dramat, każde słowo—to gorący protest przeciw temu co jest.

Wszystkie te obrazy jednak dają słabe zaledwie pojęcie o tym, co autor chciał powiedzieć, gdyż w tłumaczeniu zginęła lwia część tej grozy, jaką powinna przejąć widza ta tragiczna panorama, wreszcie i artyści nie mogli odtworzyć prawdziwych typów, bo ani ich widzieć nie mogli w rzeczywistości, ani odczuć ducha obcego plemienia i obcego bytu.

Jedna atoli rzecz przebija mimo wszystko po przez wyblakłe barwy obrazów, jakie przesuwają się przed oczami widzów—to wielki ból tych ludzi, wielkie odczucie krzywdy, potężne szamotanie się z tym złem, które pajęczemi niémi zabobonów, przesądów i złego ustroju społecznego oplata dusze tych wszystkich ludzi i doprowadź ich do tego stanu, mimo całe zrozumienie obydy brudu i występku.

Wykonanie sztuki było staranne, przechodziło jednak możność niektórych artystów, szczególniej w rolach kobiecych.

Wyróżniały się panie Jerzyńska i Mirska oraz p. Recki, Halicki, Gierasiński Jerzyński i Cornobis.

△

Z prasy rosyjskiej.

Sprawa uniwersytetu warszawskiego nie schodzi ze szpalt prasy rosyjskiej w różnorodnym, rzecz prosta, oświetleniu. Po wystąpieniach p.p. Filewiczów, Kułakowskich i im podobnych, oponujących gorąco przeciw jakimkolwiek zmianom w dotychczasowym systemie wyższego szkolnictwa u nas, świeżo zabrał głos w *Rus. Wied.* prof. Kotlarewskij.

Głos to uczciwy i poważny. Wychodząc z założenia, że losy uniwersytetu warszawskiego mają znaczenie ogólno-państwowe i że przy rozstrzyganiu tej sprawy winien być uwzględniony dalszy stosunek Królestwa Polskiego do Rosji, autor zwraca uwagę, że nadszedł czas, aby przejrzała na oczy, jeżeli nie władza, to społeczeństwo rosyjskie. „Idzie tutaj nietylko o zasadę ogólną, że każda narodowość ma prawo do zachowania rozwoju swego języka, że szeroka swoboda kultury odrębności jest warunkiem koniecznym pokoju narodowego i potęgi rosyjskiej. Jeżeli pragniemy dla Polski tego spokoju, którego przywrócić nie są w możności żadne stany wojenne, wówczas pierwszym krokiem powinne być tutaj zaspokojenie elementarnych i sprawiedliwych żądań społeczeństwa polskiego, a zbytecznym byłoby chyba dodawać, jakie miejsce wśród nich zajmuje żądanie szkoły rodzinnej".

Prof. Kotlajewskij tak kończy swój, ze wszech miar zasługujący na uwagę, artykuł:

„W imię zapomnienia o przeszłości, w której po obu stronach były błędy i grzechy historyczne, w imię stworzenia solidarności i łączności kulturalnej, w imię pomyślności Rosji i pomyślności Polski, można tylko szczerze życzyć aby uniwersytet warszawski spełnił swoje naturalne przeznaczenie i służył potrzebom duchowym ludności polskiej. Nie lękajcie się sprawiedliwości, idąc po jej drodze, rzucajcie w grunt, przesiąknięty wieloletnią trucizną nienawiści, nasiona sympatji i szacunku dla cudzego prawa, nie sprzeniewierzajcie się tradycjom mądrości państwowej, nie narażajcie na szwank interesów i godności państwa rosyjskiego".

OGŁOSZENIA.

Redaktor i Wydawca Dr. H. Fidler. Druk „Jan Kanty Trzebiński"—Radom.